

GAZETA PABJANICKA

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

Sekretariat Redakcji
Pabjanice, ul. Kościuszki 14, tel. 67.
Telefon redaktora Nr. 160.

CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy lub jego miejsce
I-sza strona i w tekście 25 gr., strona 4 szpalty. Nekrologi i nadesłane
po tekście 20 gr., strona 4 szpalty. Najmniejsze ogłoszenie 2 zł.
Fantazyjne 25 proc. drożej.

Prenumeratę pisma i ogłoszenia przyjmuje Administracja: w „Naszej Drukarni“
(Dom Ludowy) Kościuszki 14, tel. 67

Cena numeru 15 groszy.

Konto P. K. O. Nr. 66.636 Komun. Kasy Oszczęd. miasta Pabjanic (dopisek: Gazeta Pabjanicka).

Prenumerata kwartalna z odnośnieniem do domu zł. 2.20.
zagranica zł. 3.50.

ZARZĄD MIEJSKI WYBRANY.

Jak to już podawaliśmy w poprzednim numerze „Gazety”, pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami naszej Rady Miejskiej doszło nareszcie do porozumienia, powstała potrzebna większość, która wyłoniła normalne władze miejskie.

Przebieg posiedzenia Rady Miejskiej w dniu 8 b.m. był następujący: Posiedzenie otworzył dotychczasowy prezydent miasta p. B. Futyma powitaniem przedstawiciela województwa w osobie p. Rosickiego, starosty łaskiego. Na asesorów zaprosił p.p. Brunona Dąbrowskiego i Juliana Cieślaka.

Po zapoznaniu Rady z treścią pisma województwa o zarządzeniu uzupełniających wyborów na ławnika na miejsce p. Westerskiego i wniosku złożonego przez grupę radnych o dokonanie normalnych wyborów prezydenta miasta i jego zastępcy, p. Futyma poprosił o wysunięcie przez Radę przewodniczącego na to posiedzenie. Zgłoszono dwie kandydatury: D-ra W. Eichlera i R. Ruszewskiego. Przy głosowaniu tajnym Dr. Eichler otrzymuje 21 głosów, zaś p. Ruszewski—18 gł., przy czym p. Ruszewski rzekł się prawa głosu.

Obejmując przewodnictwo Rady Miejskiej, p. Dr. Eichler poprosił tych samych asesorów, a następnie zapoznał członków Rady z przepisami wyborczymi i poprosił o zgłaszanie kandydatów na stanowisko prezydenta miasta.

Frakcja PPS prosi o pięciominutową przerwę. Przewodniczący do niej prosi się przychyliła i przerwę tarządza.

Po przerwie Grupa Demokratyczna zgłasza kandydaturę p. Bolesława Futymy (lista zaopatrzona 15 podpisami), zaś Obóz Narodowy zgłasza kandydaturę p. Aleksandra Orłowskiego (z 11 podpisami). Zarządzone głosowanie tajne daje 27 głosów na p. Futymę, a 13 głosów na p. Orłowskiego. Ogłaszając wynik głosowania, przewodniczący stwierdza, iż na prezydenta miasta wybrano większością głosów p. Futymę.

Dalej przewodniczący prosi o zgłaszanie kandydatów na wiceprezydenta miasta. Zgłoszono dwie kandydatury: centrolewu w osobie b. posła p. Antoniego Szczerkowskiego i Obózu Narodowego w osobie p. Aleksandra Orłowskiego. Przy tajnym głosowaniu p. Szczerkowski otrzymuje 23 gł., zaś p. Orłowski—17 gł. Podając wynik głosowania, przewodniczący zaznacza, iż wiceprezydentem miasta został większością głosów obrany p. Szczerkowski.

Następnie przewodniczący zapoznaje radnych z przepisami wyborczymi na ławnika i prosi o zgłaszanie kandydatów. Zgłoszono jedną tylko kandydaturę p. Aleksandra Gertza. Ponieważ innych kandydatów nie zgłoszono, w myśl obowiązujących przepisów kandydatura p. Gertza utrzymała się bez głosowania. Przewodniczący ogłasza, iż ławnikiem na miejsce p. Westerskiego obrany został p. Gertz.

Na tem posiedzeniu Rada Miejska była w pełnym swym składzie, co wskazuje, iż p.p. radni do kwestii wyborów ustosunkowali się poważnie i że rozgrywka w tej sprawie nie była przypadkowa.

słowem brak linii politycznej, a tylko robota od wypadku do wypadku.

Najgorzej wyszła na tych kombinacjach grupa właścicieli nieruchomości, która do ostatniego dnia nie mogła się zdecydować, jakie zająć stanowisko, wreszcie przekombinowała i mandat ławnika straciła.

Jeszcze raz przekonała się ta grupa, niewątpliwie zadowolona, że nie można na wszystkie sprawy spoglądać jedynie przez okulary właściciela domu.

Tak czy owak stało się dobrze, że pomimo wszelkich możliwych i

nieprawdopodobnych przeszkód zwyciężyła koncepcja pierwotna, bo nasuwa to wniosek, iż była ona najrealniejszą dla naszych obecnych przy najmniej stosunków.

Stabilizacja nastąpiła i teraz oczekujemy od nowego magistratu przedewszystkiem zgodnej i realnej pracy, która oby dała jak najlepsze rezultaty dla gospodarki miejskiej i wszystkich obywateli miasta.

Tego życzymy nowym władzom miejskim, wierząc, że z właściwej linii nie zejda.

BOLĄCZKI ŚWIATA PRACY.

Coraz częściej w prasie dają się słyszeć głosy, mające na celu poprawę warunków bytu pracowników umysłowych, którzy, musimy się szczerze do tego przyznać, są w swych prawach niejednokrotnie mniej zabezpieczeni, niż pracownicy fizyczni.

Czy jest np. do pomyslenia, aby pracownik fizyczny pracował bezpłatnie, albo nie otrzymywał za godziny nadliczbowe? Absolutnie wykluczone.

A tymczasem w świecie pracowników umysłowych dzieje się zupełnie inaczej.

Walny zjazd nauczycieli, odczuwając bolesną krzywdę, jaka dzieje się t.zw. praktykantom szkolnym i pragnąc choć nieznacznie ulżyć ich doli, postanowił zwrócić się do władz gminnych i dozorów szkolnych, by przyszyły z pomocą praktykantom przez udzielenie im bezpłatnych mieszkań i doraźnych chociaż zapomóg.

Niepotrzebujemy chyba dodawać, że w obecnej dobie krańcowego wężenia budżetów samorządowych, uchwała ta pozostanie w sferze „pożożnych życzeń”.

To też „Kurjer Poranny”, występując przeciwko tym półśrodkom, słusznie pisze, co następuje:

„nie wolno zapominać, że zagadnienie bezpłatnych praktykantów, to problem b. ważny i niesłychanie bolesny. Nie rozwiązuje go żadna filantropja, żadna „pomoc” ze strony czynników urzędowych. Rozwiązać go może tylko jedno: zapewnienie t. zw. praktykantom pełnych praw i wynagrodzenia nauczyciela, jakim jest on w rzeczywistości”.

Zaprawdę przykro się robi, patrząc na setki tysięcy dzieci nie mogących się dostać do szkoły i jednocześnie na masy młodych ludzi, którzy ukończyli seminarja nauczycielskie i... nic nie robią, lub w najlepszym razie „bezpłatnie praktykują”!

A teraz z drugiego odcinka. Czyż nie są w podobny sposób wykorzystywani przez rozmaite urzędy i instytucje pracownicy płatni, etatowi?

Wszak wszelkie zajęcia pozagodzinowe niepłatne weszły w większość tych instytucji w karygodny system, że tak powiemy w krew ich.

Nie trzeba wyjaśniać, jaką to wyrządza szkodę zarówno samym pracownikom jak i społeczeństwu. Czyż bowiem, pracując dzień w dzień zamiast 7 po 10 godzin, pracow-

nik może odczuwać zadowolenie ze swej pracy i sympatię dla instytucji, której służy za marne w dodatku pobory ponad ustawowo przewidziany czas pracy?

Robotnik fizyczny automatycznie otrzymuje za godziny nadetatowe bez żadnych próśb i starań, a niech spróbuje wystąpić o zapłatę pracownik umysłowy—będzie się miał zpszn.

Czy pozatem praca przemęczonego stale pracownika może być tak produktywna, jak przy 7-godzinnym zajęciach? Twierdzimy kategorycznie, że nie.

A czy pracownik umysłowy nie ma prawa do części dnia dla siebie, wreszcie dla pracy społecznej, której się od niego wymaga, zresztą słusznie, a tylko noc?

Pozatem, czyż nie mówi i nie pisze się ciągle o zmniejszeniu godzin pracy do 6 godzin nawet pracownikom fizycznym, aby tą drogą ulżyć choć w pewnej mierze bezrobociu? Wszak cały szereg poważnych organizacji zawodowych i sfery rządzące również na serjo zajmują się tym problemem.

Owszem, rozumiemy dobrze, że w każdej instytucji istnieją pewne okresy wzmrożonej pracy, ale zasadniczo pracę poza obowiązującymi godzinami należy wynagradzać, a w najgorszym wypadku trzeba ją uważać jako wyraz dobrej woli ze strony pracownika i lojalności jego w stosunku do instytucji, w której pracuje i odpowiednio też oceniać, ale nigdy nie traktować jako obowiązek stały i ciężki przymus.

Jest to anomalja, z którą zgodzić się w żaden sposób nie można i walczyć z nią należy, jako ze złem, za którym nic przemawiać nie może.

Na zakończenie wspomnieć musimy na nieuzasadnione obniżanie pensyj pracownikom umysłowym w niektórych instytucjach w Pabjanicach.

Domagamy się świadczeń od pracowników na rzecz najbiedniejszych, żądamy, aby ta kategoria ludzi należała do szeregu instytucji, zresztą wielce pożytecznych, i opłacała tam składki miesięczne, wreszcie aby pracowała nad sobą, nie cofała się w swym rozwoju umysłowym, co wymaga przeznaczenia pewnych kwot na zakup książek, a z drugiej strony obcina się im pobory, zresztą i tak niedostateczne. Jest to absurdalne i wymaga innego zyczliwszego ustosunkowania się do pracowników umysłowych.

Na marginesie wyborów władz miejskich.

Nareszcie w ubiegłą sobotę, jak o tem piszemy wyżej, normalne władze miejskie zostały wybrane. Okres podniecenia, rozmaitych plotek i inwektyw, który trwał zbyt długo i zakończył się i nastąpiło uspokojenie, jak po burzy. Że okres ów przeciągał się zupełnie niepotrzebnie, zdawaliśmy sobie aż nadto wszyscy sprawę, dawał on bowiem pole do wysnuwania coraz to nowych koncepcyj, coraz to nowych „większości”, oczywiście, coraz mniej realnych i coraz mniej nadających się do przyjęcia z rozmaitych względów, na które lepiej spuścimy zasłonę.

Najwięcej hałasu wyczyniał oczywiście obóz narodowy i mniej lub więcej z nim zblizeni, uważając, że koncepcja centrowo-lewego magistratu dla naszego miasta jest niemożliwa „dla tradycji”. Nie odpczywała również i grupa członków i stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, która

w tym pierwszym w życiu swej organizacji przypadku, poszła ręką w rękę ze swym antagonistą — drugim stowarzyszeniem.

Po miesiące zaczęły krążyć najrozmaitsze plotki, nawet posługiwano się różnymi anonimami; wzajemne zaufanie grup, wchodzących w skład centrum, starano się osłabić, jednym słowem wytworzyła się atmosfera mocno naprężona.

Stronnictwo narodowe np., które zwalczając koncepcję centrolewu wołało: „nie chcemy czerwonego magistratu”, samo pertraktowało z przedstawicielami PPS, uważając właśnie że prawo-lewa kombinacja jest sobie bliższa, niż centrowo-lewa.

Tak samo rok temu wybrała ta sama grupa radnego Szczerkowskiego wszystkimi swemi głosami na członka rady wojewódzkiej, zwalczając znów kandydata centrowego. Jednym

Z życia Zw. Strzeleckiego, Oddz. w Pabjanicach.

Poprzedni Zarząd Zw. Strzel. w składzie następującym: prezes K. Freisler, v-prezes K. Frankiewicz, sekretarz W. Maciszewski, skarż. B. Przedmojski, ref. wych. obyw. E. Mielczarek wybrany został na Walnem Zebraniu w dniu 9 lutego 1935 r. Ponieważ prawomocność powyższego wyboru została zakwestjonowana, przeto zwołano drugie Walne Zebranie dnia 14 września r. ub., na którym wybór pierwotny został potwierdzony. Na komendanta Z. S. został powołany por. Cz. Tosiak.

Czasokres między pierwszym a drugim zebraniem nie mógł być należycie wykorzystany ze względu na niewyraźną sytuację Zarządu: niby istniał i powinien pracować, a w każdej chwili praca jego mogła być przerwana. W takich warunkach trudno było układać plan pracy na kilka miesięcy naprzód.

Po ustabilizowaniu się względem warunków robota dzięki współdziałaniu starszego społeczeństwa prowadzona była normalnie. W roku sprawozdawczym 1935-36 Zw. Strzel. dokonał szeregu prac. O niektórych z nich, ważniejszych piszemy. A więc przedewszystkiem zrealizowano „10 strzałów ku chwale Ojczyzny”. W strzelaniu poza Zw. Strzel. wzięło udział i społeczeństwo; ogółem wystrzelono ok. 5.000 naboń. W strzelaniu o mistrzostwo m. Pabjanic Z.S. zdobył 5 miejsce, w pięcioboju 2-e. W czasie żałoby narodowej spowodu śmierci Kmdta J. Piłsudskiego oddziały strzeleckie brały udział przy pełnieniu warty przy pomniku Niepodległości. Również i w świetlicy Zw. strzelcy wraz z członkami Zarządu zaciągali wartę honorową w ciągu tygodnia przed portretem Marszałka.

Specjalnie troskliwą opieką otoczony był oddział ćwiczących, liczący 70 członków, jak również najmłodszy kandydaci na strzelców „Orleńca”, a tych jest 46, którzy czas wolny od ćwiczeń, mających na celu rozwój fizyczny chłopców, spędzają na pogadankach, kształcych charakter i wolę, zabawach oraz grach, jak warcaby, szachy, ping-pong i in., lekturze i t. p.

Czytelnictwo członków może być zaspokojone, gdyż Zw. posiada własną bibliotekę, złożoną z 352 książek, które zostały zaofiarowane przez członków i sympatyków organizacji.

Bogato wyposażona świetlica, gdyż posiada pianino, radio, gazety, gry, urządzenia o wyglądzie estetycznym całkowicie wykonane przez członków.

Zw., umożliwiła rozwinięcie życia twarzyskiego.

Duże usługi w pracy nad wychowaniem fizycznym oddaje posiadanie boiska własnego przy ul. Zielonej na placu, oddanym do dyspozycji przez prez. ob. K. Freislera. Na boisku tem w ciągu całego lata strzelcy ćwiczą, uprawiają gry w koszykówkę, siatkówkę, stając do zawodów z innymi drużynami sportowymi, jak np. Zw. Rez., Pol. Państw., i wychodząc z rozgrywek z honorem lub zwycięstwem. Ostatnio odbywają się rozgrywki w ping-pong pod hasłem „szukajmy mistrza” wśród członków Z.S. Cieszą się one dużym zainteresowaniem. Po skończonych grach zdobywcy otrzymują nagrody i dyplomy.

Prócz oddz. ćwiczącego, który jest najważniejszym ośrodkiem prac i zabiegów Zarz., istnieje sereg sekcji, gromadzących starszych członków Zw., jak artystyczna, rewjowa, tak dobrze znana pabjaniczanie z jej występów i urządzanych rewji, jak np. „Wszystko dla sportu”, „Murzyni w Pabjanicach”. Prowadzony chór pod dyr. ob. M. Januszewicza ma wyrobioną opinię nie tylko w Pabjanicach lecz i poza naszym grodem, czego dowodem jest chlubne jego odznaczenie i zaliczenie do rzędu chóru reprezentacyjnego Z. S.

Oczywiście, Zarząd nieliczny nie podałby tak wielkiej pracy, o jakiej powyżej piszemy, i z tego względu dokooptował do Zarz. kilka osób, którym powierzono kierownictwo poszczególnych sekcji. I tak ob. T. Olejnikowi—sekcję artystyczną, ob. S. Lewowskiemu—kier. chóru, ob. T. Łaznowskiemu—opiekę nad „Orleńcem”, ob. B. Staniakowi—wych. fizyczne.

Powyższe sprawozdanie z działalności za rok 1935-36 złożył w dniu 8 b.m. Zarząd na walnem zebraniu dorocznym członków Z. S. Zebraniu przewodniczył ob. kpt. M. Gołogowski.

W czasie dyskusji nad sprawozdaniem poruszona została sprawa tworzenia drugiego oddziału „Strzelca”, popieranego podobno przez organizacyjne władze powiatowe.

Ponieważ już w przeddzień zebrania, t. j. 7 b.m., został zorganizowany Zarząd nowego oddziału bez porozumienia z dotychczas istniejącym oddziałem, następnie nie przeprowadzono uprzednio podziału terytorjalnego miasta między dwa oddziały, przeto decyzję powołania nowego oddziału przez Zarząd Powiatowy Z. S. należy uważać za przedwczesną i nie mogącą dać należytych rezultatów.

W dyskusji wyrażono nawet obawę, aby nie wytworzyły się między oddziałami stosunki nieprzyjazne, utrudniające sobie nawzajem pracę.

Następnie dokonano wyborów nowego Zarządu. Na prezesa został powołany ob. kpt. Bosek Józef. Pozostały skład Zarządu stanowią ob. ob. Freisler K., Łuczak I. i Mielczarek E.

Jednomyślnie wybrany na prezesa ob. J. Bosek, dziękując za zaufanie, jakim go obdarzono, oświadczył, że

dla wszystkich, którym leży na sercu dobro Państwa, obrona jego granic oraz wychowanie fizyczne i obywatelskie młodzieży, a nie chorobliwa ambicja, czy intrygi droga do pracy w Zw. Strzel. jest otwarta.

Zyczenia owocnej pracy i zespolenia swych wysiłków z tymi, którzy pragnęliby przyjść z pomocą w pracy dla dobra Z.S., życzyć należy nowemu Zarządowi.

Pałaca sprawa biblioteki miejskiej.

Ludzie, którzy w jakikolwiek sposób spotykają się z czytelnictwem, stwierdzają zgodnie, że pod względem „konsumpcji” pism, książek zajmujemy jedno z ostatnich miejsc pomiędzy cywilizowanymi narodami.

Propagandą czytelnictwa poza szkołami nikt się nie zajmuje. Pogarszająca się z roku na rok sytuacja ekonomiczna szerokich warstw naszego społeczeństwa, a szczególnie inteligencji pracującej, w katastrofalny wprost sposób wpływa na zmniejszenie się popytu na pisma codzienne; tygodniki i miesięczniki wychodzą w nakładach, do których wstyd się przyznawać. O książkach wogóle mówić nie można, bowiem poza podręcznikami szkolnymi, książek ludzie nie kupują. Ci, którzy mogą i powinni czytać, nie stać ich na kupno książki. Sprawa niesłychanie ważna dla kultury narodu. Są wprawdzie osoby i czynniki w państwie, które zdają sobie całkowicie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie zagraża życiu duchowemu Polski, lecz głosy ich nie mogą znaleźć należytego oddźwięku w tych warstwach i instytucjach, które mogłyby złu zaradzić.

Dużo mówiło się i pisało o ustawie bibliotecznej — skończyło się jednak na gadaniu, bez żadnego pozytywnego rezultatu. Projektowana ustawa biblioteczna miała włożyć obowiązek na samorządy wstawiania do swoich budżetów sum na prowadzenie bibliotek i czytelni w wysokości jednego procentu od ogólnej sumy budżetu rocznego.

Pabjanice posiadają zaimprovizowaną w najskromniejszych rozmiarach czytelnię pism, która cieszy się takim powodzeniem, że szczerzy lokal, zresztą zupełnie na ten cel nieodpowiedni, może zaledwie pomieścić drobny ułamek zgłaszających się, a z pisma wieczorem pozostają już tylko strzępy. Aby dostać pismo do ręki, trzeba niekiedy czekać parę godzin, ponieważ jedni zamawiają u drugich, tworząc w ten sposób długi

łańcuch reflektantów na jedno i to samo pismo. Ludzie chcą czytać, tylko nie stać ich na kupienie już nie paru pism, ale nawet jednego.

Tak sprawa wygląda z pismami. Jeżeli chodzi o biblioteki, to Pabjanice ich wcale nie posiadają.

Miasto liczące 50 tys. mieszkańców nie posiada bibliotek!

Absurdem zupełnym byłoby twierdzenie, że nas nie stać na wydatek kilku tysięcy zł. rocznie na bibliotekę.

Budżet samorządu naszego wynosi w roku bież. milion czterysta dwadzieścia trzy tys. zł. Na samą administrację wydaje się 225 tys. zł., na zdrowie publiczne 196 tys. zł., na opiekę społeczną 112 tys. zł., na bezpieczeństwo publiczne 90 tys. zł. Czyżby w tym olbrzymim budżecie nie można było znaleźć 10 — 15 tys. zł. na strawę duchową dla ludności Pabjanic? Oczywiście, nawet bez większego wysiłku to można zrobić, trzeba tylko chcieć.

Rada Miejska, która w okresie blisko dwuletniego swojego urzędowania nie wykazała zainteresowania dla spraw kultury, boć przecież do dnia dzisiejszego nie wyłoniła nawet komisji kulturalno-oświatowej, zmieni chyba do tych spraw swój stosunek i przy uchwaleniu budżetu na rok przyszły uwzględni odpowiednią pozycję na zorganizowanie i prowadzenie biblioteki oraz na bogatsze zapatrzenie czytelni w pisma.

Lokal obecny czytelni miejskiej należy zmienić na obszerniejszy i dogodniejszy. Skoro już miasto zabrało Dom Ludowy, to niechże go odda na te cele, którym już zgórą trzydzieści lat służył, niech ulokuje w nim czytelnię i założy bibliotekę miejską, a wtedy niewątpliwie tak Macierz Szkolna, jak i niektóre fabryki, posiadające skromne i nieuzupełniane od wielu lat księgozbiory, zgodzą się przekazać je Bibliotece Miejskiej.

S. Krzycki.

Gdynia.

Tam, gdzie wiatr tylko igrał wśród twardej, szarych morskich traw, gdzie na białym piasku rozpięte schły rybackie sieci — sterczą dziś dumnie czarne sylwetki dźwigów, rozpierają się wielkie nowoczesne budynki i hale, ryk syren okrętowych zagłuszył świst wiatru... Jest port, największy port na Bałtyku — Gdynia. Na metamorfozę tę nie składały się wieki, ani pokolenia. Wystarczyło parę, nawet nie kilkanaście, ale wszystkiego parę lat zbiorowego wysiłku i upartej woli narodu — i oto jest... Polska ma swoje okno na świat.

Mówi się: Gdynia i uśmiech wykwiła na twarzy, a serce rozpięta duma. Jest z czego być dumnym. Każdy rok to potwierdza.

Rok ubiegły to znów wielki krok naprzód, przedewszystkiem ogromnie rozrosło się samo miasto, które pozostawało nieco w tyle za rozwijającym się intensywnie portem. Wzniesiony został cały szereg wielkich nowoczesnych budowli, przeznaczonych na biura i magazyny firm prywatnych. Dalej wzniesiony został gmach Urzędu Celnego. Mniejsze inwestycje zarówno prywatne, jak i Urzędu Morskiego objęły budowę poczekalni, garaży i t. p.

Urządzenia portowe znów zostały udoskonalone. Mamy kilka nowych dźwigów dla złomów oraz drobnicy. Wykończony został i uruchomiony port drzewny na Oksywiu, dalej wybudowany został magazyn, przeznaczony do składowania bawełny, magazyn śledziowy i chłodnia śledziowa, obliczona na 25 tys. beczek, oraz instalacja zamrażalni

w hali rybnej, obliczona na zamrażanie około 20 ton ryb na dobę. Powstał również nowy elewator zbożowy. Doniosłe znaczenie dla miasta i portu gdyńskiego posiada rozpoczęcie budowy elektrowni „Gródek” obok drogi okrężnej na Oksywie. Uruchomienie elektrowni przewidziane jest na koniec roku bieżącego.

W budowie znajduje się stocznia wojenna w Gdyni. Teren, jaki zajmie przyszła stocznia, wynosić będzie 46 ha, z czego 36 ha lądu i 10 ha morza (basen).

Wszystkie te prace nad rozbudową tak portu, jak i miasta są całkowicie uzasadnione, jeśli weźmiemy pod uwagę, że w r. ub. znów wzrosły obroty Gdyni. I tak w eksporcie port gdyński wykazał wzrost, wynoszący około 200 tys. t. czyli 30%. Sam eksport żyta wzrósł o 24 tys. ton, za nim poszły mąka pastwana i ryżowa, sól, jaja, masło, cement, melasa, tłuszcze zwierzęce surowe, sól potasowa, tkaniny, dykta i forniry i t. d.

Wzrósł również import przez port gdyński. Import ten w r. 1935 wyniósł 1.050 tys. ton, co stanowi wzrost o 50%.

Stopniowo coraz większa ilość towarów wartościowych przechodzi przez Gdynię. Szczególnie pomyślnie rozwija się import owoców południowych, a także wzrastają obroty tak ważnych towarów, jak skóry i surowce włókiennicze.

Wzrosło również znaczenie Gdyni jako rynku rybnego. W r. 1935 obroty portu rybckiego zamknęły się liczbą 40.000 ton własnych połowów, podczas gdy w r. 1934 wynosiły tylko 27.900 ton.

Z roku na rok wzrasta w Gdyni sieć regularnych linii okrętowych. A więc na Bałtyku po-

wstało nowe połączenie Gdyni i Gdańska z Hel-singforsem, nowa szwedzka linja pomiędzy Gdynią a portami wschodnio-szwedzkimi, litewska linja Kłajpeda-Gdynia-Antwerpja i t. d. Do liczby połączeń z portami Europy zachodniej przybyły cotygodniowa linja między Gdynią - Gdańskiem a Manchesterem i Liverpoolem, oraz linja pasażersko-towarowa do Hawru, dalej nowe połączenia z portami hiszpańskimi, oraz uruchomiona przez Żeglugę Polską linja na Bliski Wschód. Uruchomiona została również stała komunikacja między portami bawelnianymi Stanów Zjednoczonych i Gdynią, oraz bardzo ważna dla naszego życia gospodarczego linja do Południowej Ameryki. Tak więc w chwili obecnej Gdynia rozporządza siecią około 50 linii regularnych, w tem 14 polskich.

Wszystkie te zdobycze naszej polityki morskiej byłyby niekompletne, gdybyśmy pominęli milczeniem pomyślny rozwój przewozów polskiej marynarki handlowej. Rok 1935 nazwać można nawet rekordowym pod względem przewozów towarowych, przekroczyły one bowiem liczbę 1.100 tys. ton. Udział przewozów polskiej floty w ogólnych obrotach Gdyni i Gdańska wzrósł z niecałych 7% w r. 1934 do 9% w roku ubiegłym.

W roku bieżącym obchodzimy uroczystości 16 rocznicę odzyskania morza. Zaledwie 16 lat... A dokonaliśmy tak wiele, tak zupełnie zmieniliśmy wygląd tego odzyskanego po długiej rozłące skrawka morskiego wybrzeża. Pokazaliśmy światu, co potrafimy. Niechaj osiągnięte rezultaty będą dla nas zachętą do dalszych wysiłków.

Kabe.

Tygodniowe wiadomości z kraju.

Wicem. poczt i telegrafów inż. Fr. Drzewiecki odchodzi na emeryturę; stanowisko po nim zajął płk. T. Argasiński.

Utalentowana i popularna artystka rewjowa Zula Pogorzelska zmarła w Wilnie w wieku lat 33; pogrzeb odbędzie się w Warszawie.

Obligacje pożyczki inwestycyjnej — oryginały będą wydawane, zamiast tymczasowych, w marcu r.b. Prezesem Banku Polskiego został mianowany wicemin. Koc, który jest uważany za zdecydowanego zwolennika polityki finansowej, opartej na ścisłym przestrzeganiu zasad stabilizacji waluty i równowagi budżetowej.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie zjazd „Beliniaków”.

Posłanka J. Prystorowa złożyła do laski marszałkowskiej projekt ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w reżeniach. Projekt wywołał kolosalne obrażenie w sferach posłów żydowskich, którzy rozpoczęli silną kontrakcję.

W tym celu zgłosili już sprzeciw u premiera Kościalskiego i min. Świętosławskiego.

Na plan inwestycyjny w 1936 r. państwo preliminuje 413 mil. zł. W Warszawie wygłosił odczyt dr. Franck, min. spraw Rzeszy Niem. o prawodawstwie niemieckim.

Likwidacja efemerydy. Dowiadujemy się, że t. zw. P.K.R.-y (Pol. Kluby Robotn.), twór p. posła Budzyńskiego, zostają na terenie województwa łódzkiego likwidowane. Myśmy byli zawsze zdania, że organizacja ta nie będzie miała widoków na rozwój, pochłaniając niepotrzebnie dużo pieniędzy i energii.

PRZEGLĄD PRASY.

„Jutro Pracy“ w Nr. 4 p. t. „Obywatele kryzysu“, fragmentarycznie porusza sprawę naszej młodzieży inteligentnej. Między innymi pisze:

„Endecja, sanacja, socjaldemokracja — kogóż dziś podniecają te słowa? Rybarcy i Dmowscy przestają być sztandarami, o Niedziałkowskich i Liebermanach niewiele już pamięta, że wogóle byli. Wiele głośniejszych nazwisk sanacyjnych przestało rozplomić... „Jedni pragną zasypywać rowy, fosy i przepaści, które dzieliły, drudzy nie zauważają tych działań i dalej dzielą, niszcza pobudowane mostki i poprzeczane klądki“...

„Smutno tu będzie wyglądała rysowana przez „Gazetę Polską“ sławna linia podziału. Nie mieszały Wielkiego Imienia do kalkulacji wątpliwej prawdziwości. Nie mieszały tego Imienia, które jest świętością całego narodu ze starymi wzorkami, podziałami i ocenami“.

Tak, słusznie, czas przestać wszędzie szafować drogiem każdemu Polakowi imieniem przy wszelkich kombinacjach i celach.

Blok swoje zrobił i został odwołany, tak jak odwołuje się ministrów, którzy byli wyznaczeni do wykonania specjalnych zadań.

Dlatego też niezwykle rozumnie umieszczone w tymże numerze „Listy z Łodzi“, w których p. Naviculensis (co znaczy łódzianin) wysnuwa jako jeden z problemów, nurtujących to robotnicze miasto, rozwiązanie B.B.W.R. i gorące pragnienie robotników powrotu do dawnego stanu rzeczy. Robotnik ma wołać z emfazą:

„Co będzie dalej? Czy mamy patrzeć z założeniami rękoma, jak tamci się się organizują i w dalszym ciągu rosną? Przenigdy!... Istniejemy nadal, nie rozwiązujemy się, podtrzymujemy swój kierunek, chociaż nam odbieracie szyld B.B.W.R.“

Dodajmy do tego kształcącą działal-

ność Narodowych Klubów Robotniczych“ i t. d.

Jakoś to niebardzo się godzi z poprzednim artykułem i „co się w tym rachunku nie zgodza“.

Przyklasnąć możemy tylko oczywiście temu, że robotnik łódzki uświadamia się w kierunku państwowo-twórczym, ale w tęsknotę za Blokiem, szczególnie ostatnich czasów, niestety, uwierzyć nie możemy.

„Jutro Pracy“ w związku z utworzeniem przez p. p. Filipowicza i Czechowicza nowej partii politycznej p. n. „Polska Partja Radykalna“ pisze:

„Zrodziła się nowa partja. Zgodnie z nakazami mody i radykalna i narodowa. Taki towar powinienby chwycić, ale tym razem coś się nie udaje, może gatunek towaru kiepski?“

Wydano pismo: „Nowe Drogi“ — graficznie słabe, poziom, symbolizowany rozmową Pawła z Gawłem, bardzo prowincjonalny...

Pawły i Gawły, którzy odwracają się od szkoły, w której przez ostatnich kilka lat uczono naród zasad życia zbiorowego, niech... zastanowią się nad nakazem niestannego, ciągłego konkretnego udziału w życiu. Pomyślcie o tem, panowie, bo przecież napewno sens naszego życia nie jest zawarty w waszych nieudolnych kompilacjach programowych“.

„Polska Zbrojna“, też krytycznie zapatruje się na wspomniane poczynania p. Filipowicza, którego program „zwalczenia kryzysu“ ograniczył się, według zdania tego organu, w założeniu nowego pisma i w zorganizowaniu Komit. Wykon. nowej Partji.

My ze swej strony przypominamy, że p. F. wystąpił z Partji Pracy i założył właśnie ową nową partję. Niektóre hasła programu mocno trącą radykalizmem t. zw. narodowym.

Tygodniowe wiadomości z zagranicy.

Na Dalekim Wschodzie widmo wojny staje się coraz wyraźniejsze. Mandżurja, będąca, jak wiadomo, pod opieką Japonji, wysłała notę do rządu Z. S. R. R. Oba państwa gromadzą na granicy wojska. W ostatniej chwili prasa donosi, że samoloty sowieckie bombardowały terytorium Mandżuko.

Wskutek zawarcia paktu francusko-rosyjskiego Niemcy grożą, że wobec tego nie mogą uznać za słuszną sprawę demilitaryzacji strefy nadreńskiej. Anglja przyrzeka Francji w tym wypadku poparcie.

Długowieczność. W Kutaisie na Kaukazie Bakradze, Gruzini, ukończył niedawno 136 lat.

Walka z wściekizną.

W powiecie naszym coraz częstsze zachodzą wypadki wściekizny, a nawet zdarzył się wypadek wodowstrętu u człowieka. Wypadkom tym należy zabiegać drogą tępienia zwierząt zarażonych wodowstrętem i drogą natychmiastowego stosowania szczepionek przeciw wściekiznie u ludzi. Zaniedbanie tego obowiązku w ciągu 15—18 dni po ukąszeniu człowieka przez zwierzę wściekłe, czyni zwykle dalsze zabiegi już bezowocnymi. Zaznaczamy, że wściekizna rozwija się w tkance nerwowej, a stąd przechodzi na mózg.

W interesie własnym należy zawiadomić o wypadku wściekizny zarówno policję, jak i władze miejskie.

W razie ukąszenia człowieka przez zwierzę wściekłe (psa) należy niezwłocznie zwrócić się o pomoc zapobiegawczą do najbliższego lekarza miejskiego.

Ostatni posterunek

nowy „koloś“ Luni.

Kino-teatr Luna wyświetla w b. tygodniu największy film, jaki wyprodukowała ostatnio wytwórnia Paramount p. t. Ostatni posterunek.

Akcja tego filmu rozgrywa się na rubieżach Imperjum Brytyjskiego w Mezopotamji i w Sudanie. Bohaterami filmu są: Cary Grand, jeden z czołowych gwiazdorów Paramountu, który w filmie Ostatni posterunek stwarza niezmiernie interesującą sylwetkę oficera brytyjskiego, utalentowany aktor teatralny Claude Rains, niezapomniany „Niewidzialny człowiek“, który gra rolę oficera tajnego wywiadu, Gertuda Michael, jedna z najurodziwszych gwiazd filmowych, oraz Kathen Burke.

Ostatni posterunek, ze względu na swą ciekawą i aktualną treść oraz świetną grą aktorów, jest bezsprzecznie największym arcydziełem bież. sezonu filmowego, dlatego też polecamy go naszym czytelnikom.

Pomoc dla

najbiedniejszych.

Obywatelski Komitet Niesienia Pomocy Najbiedniejszym w Pabjanicach przewiduje — poza dobrowolnym opodatkowaniem grup społecznych naszego miasta — również dzień zbiórki ulicznej.

Sprawa zbiórki staje się aktualną zwłaszcza w chwili obecnej ze względu na wzrost liczby najbiedniejszych, potrzebujących wydatnej pomocy ze strony Komitetu.

Z tego też względu Komitet Obywatelski na swem zebraniu w dn. 11 b.m. postanowił 1-go marca r. b. urządzić zbiórkę uliczną (pierwotnie projektowano urządzenie zbiórki w dn. 16 b.m.), w której wezmą udział wybitniejsi obywatele miasta z p. prezydentem B. Futymą na czele. W przeddzień t. j. 29 b. m., zbierane będą ofiary na najbiedniejszych w godzinach wieczorowych we wszystkich kinach.

W. F., Sport i P. W. w Pabjanicach w 1935 roku.

(Dalszy ciąg)

Kolarstwo, jako sport użyteczności codziennej, uprawiany jest przez wiele osób i ogromnie jest lubianym. Istniejące sekcje organizowały przedewszystkiem wycieczki krajoznawcze i zawody wewnętrzne. Z organizowanych wycieczek wyróżniły się T.S. „K-E“, które odbyło 16 wycieczek, przebywszy kilkanaście tysięcy km. Brak toru kolarskiego nie pozwalała na zawody torowe, więc kluby organizują zawody szosowe, specjalnie trenując bieg 100 km., jako jazdę treningową do mistrzostw kolarskich m. Pabjanic, odbywanych na tejże trasie. Jak trudną jest ta konkurencja dla pabjaniczian będzie dowodem zestawienie z tegorocznych zawodów, z którego wynika, że tylko 3 kluby obsadziły te zawody. Biorąc punktację z zawodów i ilość startujących stwierdzić należy, że bezapelacyjnie króluje w tym sporcie „Orle“, później „K-E“, a bardzo daleko P.T.C.; ten sam stosunek pozostaje przy jednostkowym punktowaniu — I e m. Witkowski Eug. z „Orlecia“, II m. — Post Pantaleon z „K-E“, IX m. — Vogelsang Jerzy z P.T.C. Wynik Witkowskiego 3 godz. 32 m. 55 sek. — jest poniżej poziomu mistrzowskiego. Zanotować też należy, że dla próby o P.O.S. wielu zawodników odbywa jazdę na kole na trasie 20 km. (dla mężczyzn powyżej 18 lat). Kierownikom sekcji należy wskazać na zawody dla młodzieży na trasie od 5 — 20 km., oraz jazdę dla pań i jazdę najwolniejszą, która wywołała duże zainteresowanie na zawodach w święcie W.F. i P.W. Nie były też u nas dokonywane zawody sztafet kolarskich lub „Dokoła Pabjanic“. Specjalne zasługi w organizowaniu tego sportu posiada u nas p. Szaja i p. Jankowski.

Dawały się też słyszeć głosy, że Zarząd m. Pabjanic winien uzależnić wydawanie zezwoleń do posiadania roweru od stwierdzenia umiejętności jazdy przez upoważnioną do

tego komisję kolarską, którą ma zamiar powołać M.K.W.F. i P.W. Młodzież szkolna odbywała zawody na trasie 3, 5, 10 i 20 km.; najlepszym na 20 km. i 10 km. był Kala Edm. (Szk. Rzem.-Przem.), na 5 km. — Sobkowski (Gimn. im. J. Sniadeckiego), na 3 km. — Bandzierz A. (Gimn. im. J. Sniadeckiego). Kilka grup uczniów dokonało dużych wycieczek po Polsce trwających od 2 — 3 tygodni; wycieczkowanie to zdobyło sobie wielkie uznanie i już obecnie projektowane są liczne naśladownictwa w 1936 r.; miejsce wycieczki odbywane były również.

H. C.

Z Partji Pracy.

Zarząd Partji Pracy powiadamia członków, że sekretariat partji (ul. Sw. Jana 1) czynny jest w poniedziałki i czwartki od 6—8 w.

Kostjumowy bal dla dzieci.

Grupa pań, przeważnie żony pracowników S.A. „Kusche i Ender“ dorocznym zwyczajem urządziła w dn. 23 lutego r.b. w sali Straży Pożarnej Kostjumowy bal dla dzieci.

Na zabawę wspomnianą Komitet pań zaprasza wszystkich milusińskich m. Pabjanic.

W programie tańce, gry, konkurs kostjumów i cały szereg niespodzianek.

Niemili sąsiedzi.

Rozmach Stanisław, zamieszkały Tuszyńska 176, został pobity przez sąsiadów Pokorę Stanisława i Gałczyńskiego Józefa, zam. przy ul. Tuszyńskiej 174. Pobity był tak dotkliwie, że odniósł lekkie obrażenia ciała. Winni pociągnięci są do odpowiedzialności karnej.

Walne Zgromadzenie Obw. Miejskiego L. O. P. P. w Pabjanicach.

W dniu 11-go b. m. odbyło się ogólne zebranie miejscowego obwodu L.O.P.P. przy niezbyt liczny udział członków. Zebraniu przewodniczył p. J. Kasperski.

Porządek dzienny poza sprawozdaniami obejmował wybory 2 członków Zarządu w miejsce ustępujących spowodu kolejności pp. prez. J. Kasperskiewicza i prof. H. Salskiej, oraz członków kom. rewiz.

Ze sprawozdania Zarządu dowiedzieliśmy się, że obwód rozwija się stale z roku na rok i obecnie posiada już w naszym mieście 20 kół z 2579 członkami, z tego 4 dożywotnich, 658 rzeczywistych i 1917 popierających, ogółem przybyło członków w roku sprawozdawczym 632. Ilość członków L.O.P.P. w stosunku do 50.000 mieszkańców wynosi 5 procent.

Praca Zarządu nie ograniczała się tylko na jednanie członków, lecz jeszcze usilniej na propagandzie lotnictwa, urządzaniu szeregu kursów, przeskoleń i ćwiczeń i t. d.

Jedną z takich uroczystości o charakterze propagandowym było odsłonięcie na placu Dąbrowskiego modelu bomby lotniczej naturalnej wielkości.

Ważnym faktem w życiu organizacji było bezpłatne ofiarowanie do użytkowania 3 pokojowego lokalu przez Pabjan. Zakłady Włókien. Budżet na r. b. został zatwierdzony w wysokości 9.600 zł.

Do Zarządu powołano ponownie ustępujących p. p. J. Kasperskiewicza i H. Salską, jak również i komisję rewizyjną w składzie pp. dyr. P. Golińskiego, B. Knopa i E. Gertnera.

W zakończeniu przewodniczący zebrania p. Kasperski zwrócił się z apelem do zgromadzonych i przyszłego Zarządu, aby w dalszym ciągu dokładali usiłowań w celu stałego powiększania ilości członków i uświadamiania społeczeństwa o doniosłej roli, jaką spełnia Liga O. P. P.

KRONIKA.

Osobiste.

Kom. P. P. m. Pabjanic wyjechał na urlop na okres od 6 do 18 b.m. Zastępuje go st. przod. p. Tatar.

Podziękowanie.

W dn. 13 b.m. Minister Skarbu nadesłał do „Gazety Pabjanickiej” ozdobny plakat z wyrazami podziękowania i uznania za znakomity udział w propagandzie Premjowej 30%ej Pożyczki Inwestycyjnej ze stwierdzeniem, że „Gazeta Pabjanicka” spełniła swój obowiązek obywatelski.

Akademja Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

W ubiegłą niedzielę Liga Morska i Kolonjalna z okazji szesnastoletniej rocznicy odzyskania dostępu do morza urządziła w Kinie Miejskim uroczystą akademję.

Salę po brzegi wypełniła publiczność. Prezes Ligi p. dyr. Goliński zwięzłym przemówieniem otworzył akademję, następnie chór im. Kościuszki pod dyr. p. M. Januszewicza wykonał kilka pieśni, dostosowanych do charakteru uroczystości, poczem p. dyr. Cezak wygłosił piękny odczyt o znaczeniu dla Polski dostępu do morza. Deklamacje, muzyka uzupełniały program akademji. Całość wypadła bardzo dobrze.

Katolickie Tow. Dobroczynności w Pabjanicach

urządza w sobotę, dnia 22 lutego 1936 r. w sali własnej przy ul. Św. Jana 28

DANCING-BRIDGE,

na który zaprasza członków i sympatyków.

Początek o godz. 8 wiecz. Bufet obficie zaopatrzone po cenach przystępnych. Oddzielne pokoje do bridge'a.

Ze Związku Rezerwistów.

Rojno, gwaro, nawet hałaśliwie było ub. niedzieli w Zw. Rezerwistów. Odbywała się bowiem zabawa kostjumowa dla dzieci.

Barwne kostjomy regionalne niemal z całej Polski, jak kwiaty zdobiły milutkie tancerki.

Pieć męska również nie pozostała w tyle. Na początku zabawy wynikła obawa zbrojnego zatargu pomiędzy kozakiem orenburskim a Japończykiem. Jednakże silny zastęp marynarzy polskich (był to dzień Ligi Morskiej i Kolonjalnej) zapobiegł konfliktowi.

W połowie zabawy znów trwoga padła na zebranych, zjawiał się bowiem na sali czerwono-skóry indjanin. Zamysły jego nie były jednak wojownicze i wypalił z białymi twarzami „fajkę pokoju”.

Od tej chwili zabawa trwała w całej pełni. Plebiscyt milusińskich przyznał pierwszą nagrodę amorkowi, drugą sztandarowi Rezerwy.

Za najładniejsze kostjomy rozdano jeszcze 10 nagród. Wszystkie pozostałe dzieci otrzymały baloniki.

Po suto podwieczorku dziatwa ulepiła bałwana śnieżnego (w białym prześcieradle) i obsypała go śnieżnym confetti.

Wszystko byłoby dobrze, ale 20 godzina przerwała ochoczą zabawę, gdyż dnia następnego dla wielu uczestników następował dzień pracy, dzień szkolny!

Dnia 22 b.m., jako w ostatnią sobotę karnawału, odbędzie się w Związku Rezerwistów zabawa taneczna dla członków i zaproszonych gości. Do tańca przygrywać będzie znany zespół muzyczny pod kier. p. Balcerzaka. Wejście na zabawę dla członków i członków 50 gr. zaś dla gości 1 zł.

Wcześniejsze zgłoszenia przyjmuje kancelarja Związku codziennie w godzinach rannych od 10—11, jak również i wieczorami od 19—20.

Z kino-teatru „Luna”.

W dniu 13 b.m. podczas wyświetlania w kinie Luna seansów dla dzieci, spaliły się w aparacie projekcyjnym lampy, wskutek czego nastąpiła dłuższa przerwa na seansie wieczorowym. Zarząd przymusowy Kino Teatru „Luna” tą drogą serdecznie przeprasza wszystkich tych, którzy zmuszeni byli na dłuższe oczekiwanie lub też poszli do domu. Wykupione bilety ważne są na następne seanse.

W Nowości „QUO VADIS?”

Kino Dźwiękowe „Nowości” wyświetla od środy wspaniały dramat „Quo Vadis” p-g arcydzieła Henryka Sienkiewicza. Wszyscy powinni ten obraz zobaczyć. Specjalne seanse dla młodzieży szkolnej.

Pokasanie przez psa.

Rydygier Hieronim ze wsi Guzów gm. Gospodarz, zameldował w komisariacie P.P., że on oraz jego koń, w środę zostali pokasani przez psa rzekomo wściekłego, którego policja zastrzeliła w dn. 12 b.m.

Ze względu na niebezpieczeństwo pokasania należy psy trzymać na łańcuchu. W przeciwnym bowiem razie policja będzie pociągać do odpowiedzialności karnej, jak to uczyniła z Rosińskim Wacławem, zam. przy ul. Maślanej Nr. 13.

gdyż za wspomniane niedopatrzenie grozi kara do zł. 500.—.

W takim położeniu znaleźli się Leonard Rydzyński, zam. przy ul. Świętokrzyskiej 15, i Bronisław Kostrzewa z ul. Warszawskiej 7, którym sporządzono protokoły za używanie radja bez zezwolenia.

Sprawa woźnego St. Wybora jeszcze raz przed Sądem.

Przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadał Stanisław Wybór, b. woźny Zarządu m. Pabjanic, za groźby karalne i zniesławienie.

Wybór za czasów rządów komisarza Jabłońskiego w ratuszu pabjanickim został zwolniony z pracy. Nie zrezygnował jednakże i czynił zabiegi, by stanowisko objąć spowrotem. Zabiegi te jednak nie odniosły skutku. Wybór nachodził komisarza Jabłońskiego i groził mu denuncjacjami, w razie gdy go nie przyjmie do pracy.

O powyższym komisarz Jabłoński powiadomił władze sądowe i w rezultacie Wybór skazany został za groźby karalne na 2 miesiące aresztu.

Wybór czynił starania, by w jakikolwiek sposób uniknąć aresztu, a gdy wreszcie policja zgodnie z otrzymanym nakazem aresztowała go, groził kom. P.P. Grzywakowi.

Wybór po raz drugi skazany został przez sąd na 2 miesiące aresztu za groźby pod adresem komisarza policji.

Pomimo to nie uspokoił się, lecz wystosował list do Urzędu Wojewódzkiego, w którym oświadcza, że nie powstrzyma go od rozrachowania się ze wszystkimi tymi, którzy wobec niego zawiniли.

W liście tym użył szeregu zwrotów obelżywych, wobec czego po raz trzeci sprawę skierowano o groźby i obelgi do sądu grodzkiego w Łodzi.

Sąd grodzki skazał go na 6 miesięcy więzienia, jednak wykonanie kary zawiesił na 3 lata.

Kradzież szynek.

Klauzemu Teodorowi, właścicielowi masarni i sklepu rzeźniczego przy ul. Zachodniej Nr. 22, nieznanymi sprawcami skradli we wtorek ubiegły większą ilość szynek i innych wędlin na ogólną sumę zł. 200.—. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja.

Czyżby możliwe?

Dychto Władysław, zamieszkały przy ul. Fabrycznej 1, złożył zameldowanie w komisariacie P.P., że w lokalu Zw. Zaw. „Praca” bracia Stanisław i Edward Blochowcie, zam. przy ul. Pięknej 2, domagali się kupienia im wódki, a gdy ten odmówił poczęli go bić krzesłami. Wydaje się to nam nieprawdopodobnym, aby w tak poważnej organizacji, jak Związek „Praca” mógł zająć podobny wypadek. Wyjaśnienia w odnośnej sprawie udzieli chyba Zarząd Związku.

Opilstwo i zakłócenie spokoju.

W ubiegłym tygodniu policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego szereg osób. Między innymi sporządzono protokoły: Smulczyńskiemu Leopoldowi bez stałego miejsca zamieszkania, Włodarczykowi Józefowi, zam. przy ul. Piłsudskiego Nr. 22, Nowickiemu Feliksowi, z ul. Grabowej Nr. 8, Korzynieskiemu Romanowi z ul. Garncarskiej 5, Rychterowi Adamowi z ul. Lorencza 2.

Walne Zebranie P.T.C.

Zarząd Pabj. Tow. Cyklistów zwołuje Walne Zgromadzenie Członków Tow., mające się odbyć w sobotę, dnia 19 b.m. o godz. 19 w lokalu



Tak oto wygląda ulubienica milionów, niezrównana Franciszka Gaal, w swem najnowszym arcydziele, w najnowszej komedji prod. wiedeńskiej jako Katarzynka.

własnym przy ul. Bagatela 8, z nast. porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i wybór prezydium,
- 2) uczczenie zmarłych członków Tow.,
- 3) odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgrom.,
- 4) sprawozdania: a) zarządu, b) kásowe, c) gospodarcze, d) sportowe, e) Komisji Rewizyjnej,
- 5) wręczenie nagród czynnym członkom za uzyskane wyczyny sportowe,
- 6) dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorjum,
- 7) uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1936/37,
- 8) sprawa jubileuszu Tow.,
- 9) wybory zarządu i prezesa Tow.,
- 10) wybory Komisji Rewizyjnej,
- 11) wolne wnioski.

W razie nieprzybycia w oznaczonym terminie. wymaganej statutem § 36 ilości członków, Zebranie w drugim terminie odbędzie się w tymże dniu i lokalu o godz. 20 bez względu na liczbę przybyłych członków.

Do Redakcji

„Gazety Pabjanickiej”

w miejscu.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w Jego poczytnym piśmie poniższego wyjaśnienia:

Od kilku dni krążyła w Pabjanicach pogłoska, jakobym przez zamaskowanych ludzi przemocą została wywieziona dość daleko autem do mieszkania młodej pośluznicy, gdzie pod groźbą śmierci musiałam odebrać dziecko, które w oczach moich spaloło w piecu.

Otóż wyjaśniam, iż powyższe oszczercze wieści są wyssane z palca i mijają się z prawdą.

Dowiedziałam się, że autorem tej sensacyjnej pogłoski jest niejaki p. T. Fornalski, zamieszkały przy ul. Lutomierskiej Nr. 1, który rzekomo wyczytał to w „Expresie” i rozgłosił wśród ludzi. Przeciwno Fornalskiemu występuję na drogę sądową.

St. Zuchowska
akuszerka.

Pabjanice, dn. 11.II 1936 r.

LEK. DENT.

Z o f i a

ŚNIECHOWSKA

UL. KOŚCIUSZKI Nr. 18.

Przyjmuje od 13—15 i 18—20.

Szanuj człowieka pracy!

„Nasza Drukarnia” w Pabjanicach, ul. Kościuszki 14, tel. 67.

Redaktor i wydawca w imieniu Komitetu: Jan Koziara.